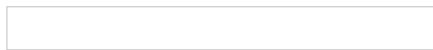


Oczami niewidomego: zwątpienie

Data publikacji: 14.06.2020 9:00

Wszyscy dookoła nieustannie mówimy o budowaniu pewności siebie, odwagi, silnej woli i zasadniczo – całej tej cudownej bańki, która w rzeczywistości nigdy nie jest szczelna, i nigdy nie jest nas w stanie uchronić przed wszelkimi zarazkami, znajdującymi się poza nią. Jest to bańka, która w każdej chwili może pęknąć i wówczas nachodzi nas najczęściej właśnie zwątpienie.



Andrzej Koenig. Fot: arc.ox.pl

Zwątpienie nachodzi nas w momencie kiedy najmniej się go spodziewamy. Przychodzi ono niepostrzeżenie, zakrada się do nas po cichutku, zważając, aby nie obudzić w nas żadnych podejrzeń, nie wykonuje żadnych gwałtownych ruchów i bacznie nas obserwuje, przygotowując się do zadania ciosu. Niemożliwością jest bycie ciągle szczęśliwym, spełnionym i zadowolonym z obranej drogi życia. Choćbyśmy wierzyli w to, co robimy najmocniej na świecie i sprawiałoby nam to niesamowitą radość, to prędzej czy później pojawi się słabszy moment, chwila zwątpienia, która będzie trwała krócej lub dłużej. Musimy wówczas zastanowić się skąd to przyszło i jak sobie z tym poradzić?

Jednak z każdej możliwości jest zawsze wyjście – czasem proste, czasem trudniejsze, ale jest. Chwila słabości nie jest czymś złym ani wstydliwym. Nie oznacza ona, że to my jesteśmy słabi i nie potrafimy radzić sobie z codziennymi problemami. Sugeruje nam jedynie, że ścieżka, po której się wspinamy nie jest tak łatwa, jak przypuszczaliśmy i wymaga od nas jeszcze większych nakładów pracy.

Każdy z nas ma momenty zawahania, gdzie dotychczasowa droga usłana różami, zamienia się w szlak najeżony ich kolcami. Często postrzegamy się nieudacznikami, nikomu nie potrzebnymi, którzy tylko przeszkadzają innym. Rozwiązanie tego problemu jest bardzo proste, ale wymaga od nas konsekwencji. Gdy jesteśmy smutni, a zwątpienie ogarnia nas w całości, zazwyczaj również złościśmy się na siebie. Obwiniamy się za nieumiejętność przewycięzania trudności, za brak wiary, brak odpowiedniego entuzjazmu czy pogorszoną efektywność pracy. Złość to dość integralna część zwątpienia. W takich sytuacjach zawsze powinniśmy sobie zwyczajnie wybaczyć. Tak samo, jak czynimy to ludziom, którzy wyrządzają nam krzywdę. Wybaczymy sobie chwilową słabość. Zaakceptujmy ją, zróbmy tyle, ile jesteśmy w stanie i przejdźmy z tym do porządku dziennego. Nie obwiniajmy się za coś, na co nie mamy wielkiego wpływu. Jutro też jest dzień. Pojutrze także!

Zwątpienie pojawia się częściej, niż byśmy mogli przypuszczać. Jest sprytne, bo zjawia się w momentach, kiedy obrana ścieżka życia wydaje się czysta i łatwa.

Nie da się go uniknąć, ale można zmienić swój stosunek do niego. To od nas zależy, jak zwątpienie postrzegamy i tylko my mamy władzę, jaki wpływ wywrze ono na naszym życiu.

Andrzej Koenig